

ANIMACJA KULTURALNA W SPOŁECZEŃSTWIE BEZ KAPITAŁU SPOŁECZNEGO

Chociaż poszczególni autorzy mogą różnić się w szczegółowych opisach animacji kulturalnej, wszyscy zgodni są co do tego, że chodzi w niej o pobudzanie ludzkiej aktywności, jej celem jest wyzwianie tkwiącego w ludziach potencjału twórczego i inspirowanie ich do samodzielnego działania. Animacja nie jest jednak skierowana tylko do jednostek traktowanych indywidualnie, przeciwnie, aktywność kulturalna jest w tej koncepcji widziana w ścisłym związku z aktywnością społeczną. Animator przyczyniać się ma do uruchamiania określonych procesów społecznych, to zaś związane jest z wytwarzaniem organizacji społecznej. Warto w związku z tym zadać pytanie, jaki typ społecznej organizacji jest przypisany do koncepcji animacji, jaki typ ładu społecznego jest w niej postulowany. Bliższe określenie stojącej u podstaw animacji wizji ładu społecznego pozwoli lepiej sprecyzować samą tę koncepcję, a jednocześnie dostarczy punktu odniesienia do oceny społecznego kontekstu, w jakim działają animatorzy, i dzięki temu umożliwi zrozumienie niektórych trudności, na jakie w swojej działalności mogą oni natrafiać.

1. Animacja kulturalna – animacja społeczna

Animacja kulturalna jest niewątpliwie związana z budowaniem demokracji w kulturze. W polityce kulturalnej odróżnia się – jak wiadomo – dwie strategie działania: demokratyzowanie kultury oraz budowanie demokracji w kulturze¹.

W pierwszym przypadku celem jest udostępnianie kultury możliwie najszerszym kręgom społecznym. Dąży się więc do usuwania różnego rodzaju barier – finansowych, instytucjonalnych czy kompetencyjnych – które mogłyby utrudniać uczestnictwo w niej. W tej koncepcji nacisk położony jest zatem na pozytywnie wartościowaną kulturę (profesjonalną, artystyczną) i na to, by nie była ona zamknięta w obrębie wąskich elit, ale by funkcjonowała w szerokim społecznym obiegu. Inne założenia wyjściowe stoją u podstaw strategii nazywanej budowaniem demokracji w kulturze, w której pozytywnie wartościowane jest przede wszystkim samo aktywne uczestnictwo w kulturze. Takie przesunięcie akcentu powoduje, że unika się tu hierarchizowania tak wytworów, jak i podmiotów życia kulturalnego, podkreślając, że to uczestnicy decydować powinni, jakie wartości staną się obiektem ich działania. Uczestnikom przypy-

¹ M. Chelmińska, *Warunki rozwoju kultury na szczeblu lokalnym*, Warszawa 1992.

suje się więc prawo do swobodnego decydowania o swoich wyborach kulturalnych, a zadaniem animatora jest przyczynianie się do tego, by ludzie zechcieli z tego prawa korzystać, by samodzielnie sięgali po kulturę, a nawet – jeśli tylko to możliwe – włączyli się w jej tworzenie.

Podmiotowy, twórczy stosunek do kultury ma przy tym w koncepcji animacji zarówno wymiar indywidualny, jak i społeczny. Aktywne uczestnictwo w kulturze, które widziane jest jako ważny czynnik wzbogacający indywidualne życie człowieka, jest bowiem związane z udziałem w różnego rodzaju grupach czy zespołach ludzkich, one zaś mają być tak zorganizowane, by dawać jednostkom szansę na doświadczenie nie tylko podmiotowości w relacjach z kulturą, ale także podmiotowości społecznej.

W wielu wypowiedziach na temat animacji właśnie ten społeczny jej aspekt jest mocno podkreślany. Mówi się o tym, że animacja jest

„działaniem w grupie lub w stosunku do grupy (zbiorowości lub środowiska) zmierzającym do rozwijania komunikacji między ludźmi i nadawania struktury życiu społecznemu”²,

że chodzi w niej o to, by

„zajęcia były prowadzone przez osoby, które się zbierają i same określają treść zajęć w zależności od celów społecznych i kulturalnych”³.

Na podstawie tych i innych wypowiedzi można scharakteryzować związane z animacją struktury społeczne. Nie chodzi tu jednak o analizowanie konkretnych rozwiązań organizacyjnych⁴, ale o określenie ich ogólnych cech albo, inaczej mówiąc, typu ładu społecznego, jaki w toku animacji ma być wytwarzany.

Typowe związane z animacją formy społeczne to różnego rodzaju stowarzyszenia, akcje obywatelskie czy zespoły powoływane w ramach istniejących instytucji, takich jak domy kultury czy szkoły. Struktury te spełniać powinny kilka podstawowych warunków. Przede wszystkim mają być dobrowolnie wytwarzane przez samych uczestników i przez nich kontrolowane. Oznacza to, że cieszyć się powinny dużą autonomią w stosunku do wszelkich czynników zewnętrznych, takich jak na przykład dyrekcja domu kultury, a animator nie może w nich zajmować pozycji kierownika – sterować uczestnikami, a jedynie umiejętnie inspirować ich do samodzielnego działania. Swoboda działania dotyczyć ma jednak nie tylko zespołu jako całości, lecz także każdego uczestnika traktowanego indywidualnie, struktury te powinny być zatem otwarte na inicjatywę poszczególnych uczestników i stwarzać im możliwości realizowania własnych zamierzeń. Zwraca się w związku z tym uwagę na potrzebę budowania atmosfery zaufania i wzajemnej akceptacji oraz na to, że relacje pomiędzy członkami takich struktur powinny mieć charakter partnerski.

Związane z animacją kulturalną struktury społeczne można więc określić jako dobrowolnie powoływane grupy celowe, które w swej wewnętrznej budowie realizują ogólne schematy właściwe organizacjom demokratycznym. Ich cechą podstawową jest z jednej strony duża autonomia w stosunku do czynników zewnętrznych i z drugiej – taka struktura wewnętrzna, w której pojedynczy uczestnik ma duże możliwości wpływu na życie grupy.

² B. Jedlewska, *Animatorzy kultury wobec wyzwań edukacyjnych*, Lublin 2001, s. 57.

³ Tamże, s. 57.

⁴ Na temat rozwiązań organizacyjnych por. E. Bobrowska, *Przemiany modelowe instytucji domu kultury*, Kraków 1997.

Wydaje się oczywiste, że właśnie taka struktura społeczna jest najlepiej dostosowana do celów animacji, jest to bowiem struktura, która nie uciska i nie podporządkowuje sobie jej członków, ale przeciwnie – jest otwarta na ich indywidualną inicjatywę. Jest elastyczna, a tworzące ją zasady podlegają stałej negocjacji. Opisany tu typ struktury społecznej okazuje się jednak nie tak oczywisty ani typowy, jeśli spojrzeć na niego w szerszej perspektywie refleksji na temat typów ładu społecznego. Animacja ukazuje się wtedy jako nastawiona na wytwarzanie specyficznego typu ładu, takiego, który jest charakterystyczny dla społeczeństw z rozwiniętym tzw. kapitałem społecznym.

2. Kapitał społeczny

Pojęcie kapitału społecznego jest związane przede wszystkim z refleksją na temat społecznych podstaw demokracji. Szczególnie interesujące są tutaj ustalenia R. Putnama⁵, który na podstawie wieloletnich badań prowadzonych we Włoszech sprecyzował samo pojęcie, a jednocześnie wykazał, że kapitał społeczny jest podstawowym czynnikiem wpływającym na sprawność instytucji demokratycznych. Tam, gdzie doszło do wytworzenia kapitału społecznego, instytucje demokratyczne działają znacznie skuteczniej aniżeli tam, gdzie go nie ma. Kapitał społeczny jest więc cennym dobrem, które jednak jest obecne tylko w niektórych społeczeństwach.

Na kapitał społeczny składają się trzy podstawowe elementy: jasne reguły działania, liczne, poziome związki pomiędzy obywatelami oraz element o podstawowym znaczeniu – zaufanie.

Najbardziej zauważalnym przejawem kapitału społecznego są liczne, funkcjonujące w danej społeczności organizacje społeczne.

„Sieci obywatelskiego zaangażowania – pisze R. Putnam – podobnie jak stowarzyszenia sąsiedzkie, chóry amatorskie, spółdzielnie, kluby sportowe, masowe partie i inne organizacje (...), są zasadniczą formą społecznego kapitału: im gęstsze są w społeczeństwie takie sieci, tym bardziej jest prawdopodobne, że obywatele będą w stanie współpracować dla wspólnych korzyści”⁶.

Istnienie wielu organizacji tego rodzaju ma związek z pozostałymi elementami kapitału: regułami i zaufaniem. Organizacje przyczyniają się bowiem do wytwarzania jasnych zasad działania (regulaminy, statuty) i jednocześnie wytwarzają nawyk zgodnego z nimi postępowania. W rezultacie w społeczeństwie z kapitałem społecznym utrwała się ogólna norma, zgodnie z którą każdy z partnerów interakcji społecznej stosować się powinien do obowiązujących reguł i dotrzymywać zawartych umów. Powszechne przestrzeganie tej normy powoduje, że w świadomości społecznej panuje przekonanie, iż ludzie zazwyczaj działają zgodnie z obowiązującymi regułami i w tym właśnie sensie można obdarzać ich zaufaniem. Mamy tu zatem do czynienia ze specyficznym rozumianym pojęciem zaufania. Nie chodzi w nim o relację osobistą, o to, że pewnym ludziom ze względu na to, że ich dobrze znamy, skłonni jesteśmy zawierzyć, ale przeciwnie, o pewne ogólne nastawienie, zgodnie z którym żyjemy przekonanie,

⁵ R. Putnam, *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, tłum. J. Szacki, Warszawa 1995.

⁶ Tamże, s. 269.

że ludzie raczej wywiązują się ze swoich zobowiązań niezależnie od tego, w jakich prywatnych zależnościach pozostają z sobą.

Tak rozumiane zaufanie można uznać za rodzaj fundamentu kapitału społecznego. Dzięki niemu ludzie nie obawiają się wchodzić w nowe związki społeczne i decydują się na wspólne działania, a właśnie umiejętność współdziałania jest podstawowym dobrem, jakie do społeczności wnosi kapitał społeczny – pozwala on osiągać cele, które bez niego byłyby nieosiągalne. Aby to zilustrować, odwołam się do rozważanego przez R. Putnama przykładu wspólnego pastwiska.

Jeśli z pastwiska, które jest wspólną własnością jakiejś zbiorowości, będzie się korzystać w sposób nieuregulowany, to łatwo może dojść do tego, że szybko zostanie ono zniszczone. Każdy z użytkowników będzie bowiem dążył do maksymalizowania swoich korzyści i w rezultacie pastwisko może zostać zdeptane. Jeśli jednak wypasający bydło ustalą jakieś reguły korzystania z pastwiska, to mogą racjonalnie je użytkować i jednocześnie chronić przed zniszczeniem. Wprowadzenie takich reguł związane jest oczywiście z pewnymi ograniczeniami korzyści czerpanych z pastwiska przez każdego z osobna, w zamian jednak pozwala utrzymać je w dobrym stanie przez długi czas. Każdy, kto zgodzi się na takie ograniczenie, straci zatem, ale tylko na krótką metę, w dłuższej perspektywie zarówno każdy z osobna, jak i wszyscy razem zyskają, gdyż nieprzerwanie będą mogli wypasać swoje bydło.

Cała ta operacja ma jednak sens tylko pod warunkiem, że wprowadzonym zasadom podporządkują się wszyscy, jeśli choćby jeden z uczestniczących złamie reguły i będzie wypasał bydło bez ograniczeń, to spowoduje, że pozostali stracą podwójnie: i na krótką, i na długą metę, bo pastwisko w końcu i tak zostanie zdeptane. Prowadzi to do wniosku, że jeśli członkowie społeczności nie obdarzają się wzajemnie zaufaniem, to nie będą skłonni do podejmowania działań na rzecz uregulowania sposobu korzystania z pastwiska. Bardziej racjonalne będzie w tej sytuacji maksymalizowanie własnych korzyści bez oglądania się na innych.

Brak kapitału społecznego powoduje zatem, że ludzie nie są skłonni do podejmowania wspólnych działań i w rezultacie nie są w stanie współpracować w rozwiązywaniu problemów. Społeczności bez kapitału społecznego są znacznie mniej sprawne w działaniu, mniej efektywne aniżeli te, w których jest on rozwinięty. Problem polega jednak na tym, że chociaż poszczególni członkowie społeczności bez kapitału mogą mieć tego świadomość, to mimo to mogą czuć się zmuszeni do podejmowania działań sprzecznych z „duchem” kapitału społecznego. Wynika to z tego, że kapitał społeczny nie jest po prostu cechą jednostek i ich postaw, ale społeczności. W społeczeństwach z kapitałem i w takich, w których nie jest on rozwinięty, utrwalone są odmienne struktury społeczne i odmienne, związane z nimi strategie działania. Rozpatrzmy więc podstawowe różnice strukturalne pomiędzy oboma typami społeczeństw.

3. Różnice strukturalne pomiędzy społeczeństwem z kapitałem społecznym i bez niego

Stwierdziliśmy, że w społeczeństwie z kapitałem społecznym jednostki mają do siebie zaufanie w tym sensie, iż spodziewają się, że każdy wywiąże się ze swoich zo-

bowiązań i będzie stosował się do reguł. Dzięki temu sfera wspólna jest tutaj dobrze zinstytucjonalizowana, przewidywalna i bezpieczna. W takim społeczeństwie stosunkowo łatwo jest wytworzać nowe związki społeczne – organizacje, stowarzyszenia – złożone z ludzi, którzy nie muszą się dobrze osobiście znać, wystarczy natomiast, że dostrzegają jakiś wspólny cel czy zadanie. Związki te są elastyczne i zmienne, co pozwala dostosowywać je do pojawiających się problemów. Szczególnie warto podkreślenia jest przy tym to, że tego typu związki społeczne nie stanowią zagrożenia dla reguł, ich istnienie jest bowiem umocowane właśnie w tym, że reguły są przestrzegane.

Z odwrotną sytuacją mamy do czynienia w społeczeństwie bez kapitału. Ludzie nie mają tu do siebie wzajemnie zaufania, reguły, jeśli nawet zostaną ustanowione, faktycznie często są łamane. Zachowania innych są w tej sytuacji trudne do przewidzenia. Sfera wspólna staje się chaotyczna i nieuporządkowana, a pojedyncza jednostka często czuje się w niej zagubiona i bezradna. Wytwarzane w takich warunkach związki społeczne mają zupełnie inne oblicze aniżeli te w społeczeństwie z kapitałem. Są rodzajem sprzymierzenia przeciwko zagrażającemu światu zewnętrznemu, w którym lojalność wobec własnej grupy staje się o wiele silniejsza aniżeli lojalność wobec ogólnych reguł. W imię interesu grupy czy poszczególnych jej członków łatwo może zatem dochodzić do łamania oficjalnie obowiązujących zasad.

O ile więc w społeczeństwie z kapitałem związki pomiędzy obywatelami przyczyniają się do utrwalania reguł, to w społeczeństwie bez kapitału, przeciwnie – reguły są łamane w imię lojalności wobec własnej grupy. W społeczeństwie bez kapitału jednostki są jednocześnie znacznie silniej związane z własną grupą, gdyż to ona dostarcza im poczucia pewności i bezpieczeństwa. Trudniej też tutaj o wytwarzanie nowych związków, bo relacje z bliżej nieznanymi partnerami są związane z większym ryzykiem aniżeli tam, gdzie kapitał społeczny jest rozwinięty. Dodać trzeba, że o ile w pierwszym typie społeczeństwa dominują relacje poziome, o tyle tutaj związki między obywatelami łatwo przyjmują formę układów pionowych, opartych na relacji patron – klient.

W rezultacie w społeczeństwie z kapitałem mamy do czynienia z dość dużą indywidualizacją życia społecznego, jednostki swobodnie, bez dużego ryzyka poruszają się tutaj po materii społecznej. Tam, gdzie nie ma kapitału – przeciwnie – mamy do czynienia ze znacznie silniejszymi lojalnościami grupowymi. Paradoksalnie jednak właśnie tam, gdzie jest kapitał, jednostki są znacznie bardziej aktywne społecznie w tym sensie, że uczestniczą w licznych związkach społecznych, które jednak nie zagarniają ich całkowicie, ale są związane z określonymi celami. Tam, gdzie tego kapitału nie ma, jednostki nie są tak aktywne społecznie, raczej trwają w obrębie swoich grup i nie przyczyniają się do wytwarzania nowych.

Prowadzi to do kolejnej istotnej różnicy – w społeczeństwie z kapitałem liczne doświadczenia wspólnego działania są podstawą kształtowania pojęcia wspólnego dobra, tam gdzie kapitału nie ma – każda grupa działa na własną korzyść kosztem pozostałych, nie ma więc warunków na wytwarzanie takiego pojęcia.

Można by dalej wymieniać strukturalne różnice pomiędzy oboma typami społeczeństw, dla naszych rozważań najistotniejsze jest jednak stwierdzenie, że jeśli spojrzeć na sytuację z punktu widzenia żyjących w każdym typie społeczeństwa jednostek, to stosowane, opisane tu strategie działania wydają się najzupełniej racjonalne i dostosowane do istniejących warunków. Społeczeństwo z kapitałem społecznym można porównać do dobrze zagospodarowanego parku, po którym bezpiecznie przechadzają

się spacerowicze, podczas gdy społeczeństwo bez kapitału podobne jest raczej do dżungli i trudno się dziwić, że zamieszkujący ją ludzie łączą się w grupy, które przeciwstawiają się całemu zewnętrznemu światu. Racjonalne z punktu widzenia poszczególnych jednostek strategie przyczyniają się przy tym do utrwalenia istniejącego stanu rzeczy. Kapitał społeczny w miarę użytkowania go wzmacnia się, podczas gdy działanie na korzyść własnych grup i łamanie reguł w społeczeństwie bez kapitału powoduje utrwalanie sytuacji, w której panuje niedostatek tego kapitału. Sprawia to, że niezmieranie trudno jest przejść od społeczeństwa bez kapitału społecznego do takiego, w którym ten kapitał jest rozwinięty. W każdym typie społeczeństwa zawarty jest bowiem mechanizm przyczyniający się do odtwarzania istniejących struktur. Nie oznacza to jednak, że takie przejście jest niemożliwe.

4. Animacja kulturalna w społeczeństwie bez kapitału

Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo z rozwiniętym kapitałem społecznym jest korzystnym środowiskiem dla animacji kulturalnej. W takiej zbiorowości łatwo skłonić ludzi do angażowania się w rozmaite przedsięwzięcia i uruchomić ich aktywność. Wydaje się jednak, że polscy animatorzy nie mają tak ułatwionego zadania.

Trzeba przede wszystkim zauważyć, że jeszcze w czasach PRL wytworzyły się i utrwaliły w naszym społeczeństwie takie strategie działania, w których oparte na prywatnych zależnościach lojalności grupowe odgrywały bardzo dużą rolę. W różnych sytuacjach służyły one do „załatwiania spraw” w interesie znajomych, co łączyło się często z „omijaniem przepisów”. Opisujący te strategie socjologowie wskazywali przy tym na działanie podobnego do opisanego wyżej mechanizmu. W świadomości społecznej otoczenie społeczne przedstawiało się jako dotknięte chaosem, w tej sytuacji racjonalne wydawało się wzmacnianie prywatnych, opartych na osobistych zależnościach grup interesu, dzięki którym jednostkom udawało się osiągać własne cele. Działania te były jednak nieodłącznie związane z łamaniem obowiązujących reguł (forowaniem znajomych itd.), co z kolei przyczyniało się do deregulacji sfery wspólnej i pogłębiania chaosu.

Wiele wskazuje na to, że strategie te nie zniknęły z naszego życia wraz z przełomem 1989 roku, a być może nawet ich znaczenie wzrosło. Świadczą o tym nie tylko opisywane przez prasę afery korupcyjne, ale także badania socjologiczne, które sygnalizują niski poziom zaufania społecznego w naszym społeczeństwie. Jednym z tego wskaźników jest na przykład przeważająca wśród Polaków opinia, iż znajomości są podstawowym czynnikiem decydującym o możliwości zdobycia pracy⁷. W powszechnej opinii lojalności grupowe, a nie na równi obowiązujące wszystkich reguły, są zatem decydujące. Niski jest także inny wskaźnik rozwoju kapitału społecznego – udział

⁷ Por. M. Marody, *Jednostka w systemie realnego socjalizmu* [w:] *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, red. M. Marody, Londyn 1991; W. Narojek, *Struktura społeczna w doświadczeniu jednostki*, Warszawa 1982, a także E. Bobrowska, *Chaos i życie prywatne*, „W Drodze” 1987, nr 4 (164).

⁸ G. Fluderska, *Młodzież lat dziewięćdziesiątych. O tym, co powszechne* [w:] *Normalność i normalka*, red. B. Fatyga, A. Tyszkiewicz, Ośrodek Badań Młodzieży UW, Warszawa 2001, s. 270–287.

w organizacjach społecznych. Co gorsza, nie obserwuje się, by wraz z upływem czasu jakoś zmieniała się sytuacja pod tym względem. Na początku lat dziewięćdziesiątych obserwowano wprawdzie szybki przyrost różnego rodzaju organizacji społecznych, potem jednak proces ten uległ zahamowaniu⁹.

Nie ma tu miejsca na bardziej szczegółowe rozważanie tej kwestii, jednak przytoczone dane, a zapewne także potoczna obserwacja świadczą o tym, że polskie społeczeństwo cierpi na niedostatek kapitału społecznego. Sprawia to, że animacja kulturalna i animatorzy postawieni są przed szczególnym wyzwaniem. Można przypuszczać, że w zdecydowanej większości przypadków środowisko, w jakim podejmować będzie swoje działania animator, nie będzie przygotowane na jego inicjatywę, że będzie on natrafiać na opór wynikający z generalnego braku podłoża społecznego, na którym łatwiej byłoby budować różnego rodzaju struktury nastawione na cele kulturalne. Aktywizowanie środowiska musi być w tej sytuacji ściśle związane z budowaniem od nowa zaufania w relacjach międzyludzkich i przełamywaniem głęboko zakorzenionych oporów przed wspólnym działaniem. Jeśli wziąć pod uwagę to, co zostało tu powiedziane na temat kapitału społecznego, to widać, że nie jest to zadanie łatwe. Brak tego kapitału nie oznacza bowiem jakiejś pustki społecznej oczekującej na zagospodarowanie, ale pewną opisaną wyżej formę organizacji, utrwalone strategie postępowania i związane z nimi struktury społeczne. Nie chodzi więc tylko o wprowadzanie nowych form życia społecznego, ale także przełamywanie pewnych już istniejących.

Animacja kulturalna okazuje się w tym kontekście szczególnie silnie związana z animacją społeczną, wydaje się wręcz, że bez odpowiednich kompetencji społecznych animator będzie skazany na niepowodzenie. Ważnym elementem takich kompetencji powinno być zrozumienie opisanego tu społecznego kontekstu, a przede wszystkim wynikających z niego strukturalnych uwarunkowań ludzkich decyzji, tak by w planowanych i realizowanych działaniach animator potrafił uwzględnić te czynniki. Przedstawione tu rozważania dotyczące kapitału społecznego prowadzą bowiem do wniosku, że w polskim społeczeństwie działalność animacyjna ma w istocie charakter pracy reformatorskiej – pracy wnioskującej i przekształcającej głębokie struktury społeczne i związane z nimi strategie działania.

5. Bibliografia

- Bobrowska E., *Przemiany modelowe instytucji domu kultury*, Kraków 1997.
Bobrowska E., *Chaos i życie prywatne „W Drodze”*, 1987, nr 4 (164).
Chelmińska M., *Warunki rozwoju kultury na szczeblu lokalnym*, Warszawa 1992.
Fluderska G., *Młodzież lat dziewięćdziesiątych. O tym, co powszechne* [w:] *Normalność i normalka*, red. Fatyga B., Tyszkiewicz A., Warszawa 2001, s. 270–287.
Gliński P., Palska H., *Cztery wymiary społecznej aktywności obywatelskiej* [w:] *Elementy nowego ład*, red. Domański H., Rychard A., Warszawa 1997.
Jedlewska B., *Animatorzy kultury wobec wyzwań edukacyjnych*, Lublin 2001.
Kargul J., *Od upowszechniania kultury do animacji kulturalnej*, Toruń 1995.

⁹ P. Gliński, H. Palska, *Cztery wymiary społecznej aktywności obywatelskiej* [w:] *Elementy nowego ład*, red. H. Domański, A. Rychard, Warszawa 1997.

- Marody M., *Jednostka w systemie realnego socjalizmu* [w:] *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, red. Marody M., Londyn 1991.
- Narojek W., *Struktura społeczna w doświadczeniu jednostki*, Warszawa 1982.
- Putnam R., *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, tłum. Szacki J., Warszawa 1995.
- Żebrowski J., *Zawód i osobowość animatorów kultury*, Gdańsk 1987.